

## Listy do ochronki

Różne są ślady pamięci. Najczęściej - fotografie, listy, relacje, notatki, czasem zapamiętane fragmenty rozmowy. Są też budynki - trwałe pomniki miejsc, których nie ma. I tablice z drobnymi napisami - ostatnie świadectwa świata zaginionego w tragicznym splocie historycznych wydarzeń. W Lublinie nie ma ich zbyt wiele, lecz te które przetrwały, zasługują na szczególną uwagę.

Po lewej stronie ulicy Grodzkiej w kamienicy pod numerem 11 do 1942 r. mieściła się ochronka dla żydowskich sierot i starców. Dzięki pomocy finansowej Magistratu Miasta Lublina i Gminy Żydowskiej zapewniano przebywającym tam dzieciom naukę i utrzymanie. Dla najmłodszych zorganizowano przedszkole. Wybuch II wojny światowej zapoczątkował trwającą trzy lata gehennę zakończoną tragiczną śmiercią ponad 100 mieszkańców ochronki. Nieludzkie warunki życia w getcie lubelskim sprawiły, że wiele rodzin oddało dzieci do sierocińca wierząc, iż w ten sposób zabezpieczą ich byt i uchronią je od śmierci. Jednak akcja „Endlösung” trwała i nikt nie przerwał jej działania. W marcu 1942 r. w czasie likwidacji getta lubelskiego na łąkach na Majdanie Tatarskim rozstrzelano i dzieci i starców.

### Marzec 1942

*Pewnego popołudnia do budynku Judenratu podjechały 2 ciężarówki i samochody osobowe. W nich byli Worthoff, dr Szturm i Knicki. Oskarżony (Worthoff) zawołał sekretarza judenratu Dawida Hohgenmajera, który został wywołany przez Knickiego i powiedział, mu, że dzieci z sierocińca zostaną wywiezione. Dzieci opuściły dom w ten sposób - trzymając się pod rączki po dwoje dzieci. Patroni Sipior i Wolman rozdawali cukierki albo kawałki chleba dzieciom, żeby je uspokoić. Kilku Żydów, którzy to obserwowali płakało. Oskarżony nadzorował załadunek dzieci. Dzieci z sierocińca zostały załadowane na ciężarówki stojące przed domem na Grodzkiej 11 albo niedaleko w odstępach za Bramą Grodzką. I zostały zabrane na południowe peryferia Lublina w pobliże ulicy Łęczyńskiej. Tu zostały w przygotowanych grobach rozstrzelane i pogrzebane.*

## **Marzec 2004**

Nie udało się ustalić tożsamości rozstrzelanych dzieci, lecz zachowały się nazwiska ich opiekunek, które dobrowolnie, świadome swego losu, poszły z nimi na śmierć: Anna Taubenfeld, Hanna Kupperberg i [...] Rechman.

Przed budynkiem ochronki zebrali się uczniowie z Zespołu Szkół nr 5 oraz Gimnazjum nr 7 w Lublinie. Pomędzy sierocińcem a Bramą Grodzką rozwinięto kłębek wełny. Nić trzymały trzy nauczycielki.

Dziś nauczycielki chcą, by uczniowie dobrze zrozumieli tę lekcję. Dzieci do wełny przywiązały czerwonymi wstążkami wcześniej napisane listy do swoich i nie swoich rówieśników bez imion i nazwisk. Każde z nich stało przy swoim liście. Z przejęciem słuchały odczytywanych fragmentów relacji z przebiegu likwidacji sierocińca.

## **Marzec 1942**

*„Jedno z dzieci - 12 letnia dziewczynka o imieniu Donia ukryła się i udało jej się uciec. Wróciła następnego dnia zszokowana i obdarta do getta i opowiedziała Judenratowi m. in. świadkowi Rapaport (Idzie Gliksztajn) urywkami i chaotycznie jak to się odbyło”.*

## **Marzec 2004**

Projekt „Listy do ochronki” z ramienia Ośrodka Brama Grodzka koordynują Beata Markiewicz i Marta Grudzińska. W tym roku po raz pierwszy zorganizowano uroczystości upamiętniające tragedię sierocińca. Celem jest utrwalenie pamięci o tych, którzy istnieją już tylko w naszej świadomości. Na kopertach widnieje napis: „List do Ochronki”, adres - ul. Grodzka 11 oraz dane adresata. Do specjalnej skrzynki pocztowej wrzucono około 100 listów. Dzięki współpracy z Poczta Polską w listopadzie Br. W czasie obchodów 62. rocznicy likwidacji getta wrócą one do nadawców z napisem adresat nie istnieje.

## **Pamięć dziecka**

Pamięć dziecka jest pamięcią szczególną - kształtuje jego osobowość i charakter. Kiedy się w niej zachowa ślady dramatu przeszłości, może chęć kształtowania bezpiecznej przyszłości zwycięży zło, którego niestety w współczesnym świecie nie brakuje. Projekt przygotowany przez

pracowników Ośrodka Brama Grodzka pokazuje pustkę, uczy, jakie są skutki zła, terroru odbierającego człowiekowi jego człowieczeństwo.

„Listy do ochronki” to trudne przedsięwzięcie, lecz bardzo ważne. Może właśnie pamięć dzieci o dzieciach powstrzyma kiedyś zło, które skrywane lepiej lub gorzej istnieje, w głębi natury człowieka.

*W tekście wykorzystano fragmenty akt sprawy: Herman Worthoff/1976, Wiesbaden NR 8 ks. 1/70 w tłumaczeniu R. Kuwalka, Główna Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; Instytut Pamięci Narodowej 2h I/W/22 t. I.*